Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 128 **Kraków, Poniedziałek dnia 11 Maja 1903** **Rok XI.**

PLOTKI.

Z powodu bliskiej zmiany namiestnika krążą w prasie polskiej najróżnorodniejsze kombinacje, zarówno co do przyczyn przesilenia, jak i co do osoby przyszłego marszałka. „Słowo polskie“ utrzymuje np., że stanowisko hr. Pinińskiego zostało podkopane głównie przez prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego. Inne pisma wymieniają nazwiska hr. Stanisława Stadnickiego, Dawida Abrahamowicza, hr. Stanisława Badeniego i hr. Adama Gołuchowskiego jako kandydatów na godność marszałka. W telegramie lwowskim „Kurjera warszawskiego“ czytamy nawet, że Koło stawia na pierwszem miejscu hr. Stanisława Badeniego!

Wobec tego należy zaznaczyć, że nominacja marszałka nastąpi jedynie na propozycję nowego namiestnika po objęciu przezeń urzędowania. Hr. Potocki nie miał oczywiście jeszcze ani czasu ani sposobności, aby w tym względzie opinję swoją wyrazić. Koło nie ma żadnej ingerencji w tej sprawie i urzędownie nie może się nią zajmować. Wszystkie zatem wysunięte w dziennikach kandydatury są tylko wynikiem prywatnych domysłów, a może tu i owdzie osobistych ambicyj.

Podział Królestwa Polskiego.

Dzienniki lwowskie przynoszą wiadomość z Warszawy, jakoby rząd rosyjski zamierzał już w najbliższym czasie wyłączyć z Królestwa Polskiego kilka powiatów gubernji lubelskiej i siedleckiej i razem z kilku powiatami wołyńskimi utworzyć nową gubernję łucką. Pogłoski takie powtarzają się już od dłuższego czasu; ale nawet za rządów Hurki nie odważono się na ten krok ryzykowny, tem bardziej, że granice Królestwa są oznaczone traktatami międzynarodowymi. Dlatego doniesienie powyższe należy przyjąć z całą ostrożnością.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Bolesław Śmiały“, Wyspiańskiego. (C. d.)

Trzeci akt rozgrywa się po zbrodni. Bolesław wraca ze Skałki ze skrwawionym mieczem, na pół oszalały gniewem i trwogą. Otaczają go straszliwe widma. Z ciemnych kątów komnaty odzywają się ponure echa jego myśli. Przed jego oczami przesuwają się widzenia przyszłych wieków. Cudowna sadzawka na Skałce i posąg świętego wśród niej, i pochód pielgrzymów do grobu Stanisława; wreszcie jawi się najstraszniejsze widziadło: trumna św. Stanisława, w której widnieją rysy zamordowanego, kroczy wprost na króla. Daremnie Bolesław ucieka, prosi, błaga, zaklina, trumna jak niewstrzymane fatum zrywa mu koronę z głowy i przygniata go swym straszliwym ciężarem. Wśród jęku pokonanego króla, zapada zwolna kurtyna.

* * *

Taka jest treść tego ponurego dramatu, w którym nadzwyczajna fantazja poetyczna łączy się z głębokim ideowym podkładem. Zanim jednak sprobujemy zanalizować pokrótce samo dzieło, należy poświęcić kilka słów jego wykonaniu.

Na ogół było ono poprawne bez świetności. Scena nasza nie posiada artystów, którzyby odtworzyli postacie tak olbrzymio pomyślane, jak Bolesława i Stanisława. Wątpię jednak czy ich wogóle znaleść można i na innych polskich scenach. Wcielać pomysły tak skomplikowane i tak górnie pojęte jak są figury dramatów Wyspiańskiego, to przedsięwzięcie bardzo trudne, zwłaszcza dla aktorów przyzwyczajonych do ściśle realistycznej metody. Dać ludzkie rysy Śmiałemu a razem zachować mu charakter półwidmowy, jest prawie niepodobieństwem, i wyobraźnia widza musi sobie dopełnić to wrażenie, którego gra aktorska wywołać nie potrafi. W każdym razie p. Sosnowski dobrze podkreślił dumę i popędliwość Bolesława, unikając dość szczęśliwie fałszywego patosu. P. Jednowski najroztropniej zrobił ograniczając się do zarysowania sylwetki świętego biskupa, i trzymając całą grę, w średnich tonach.

Obaj wyglądali wspaniale. P. Mielewski oddeklamował z uczuciem choć trochę monotonnie balladę trochę za długą Guślarza. Pan Tarasewicz z szlachetnym wdziękiem odegrał rolę Sieciecha. Z widm najlepiej mówili pp. Frączkowski, Przybyłowicz i panna Czechowska. Panna Ordonówna nie miała demonicznej siły w roli Krasawicy, którą pojęła zupełnie powierzchownie. Strój jej był zbyt szeleszczący. Z niewiernych żon, największe role do popisu miała pani Wysocka, która odegrała obłąkaną z siłą i artystyczną miarą. Panie Arkawinówna, Senowska i Sulima odegrały swoje małe role starannie i z przejęciem. Pani Walewska, nie miała dość kobiecego wdzięku w roli królowej. Sceny zbiorowe były wybornie ułożone, a statyści kierowani przez kilku artystów, brali żywy udział w akcji.

O wystawie już pisaliśmy, że była jedną z najwspanialszych i najpiękniejszych jakie oglądaliśmy na scenie krakowskiej. (Dok. nast.).

Walne zgromadzenie galicyjskiej Kasy oszczędności

odbyło się w sobotę przed południem w sali posiedzeń Dyrekcji. Zagaił je i przewodniczył p. Niezabitowski, z ramienia władzy obecnym był radca Czeżowski. Referent komisji rewizyjnej Wydziału radca E. Pierożyński przedstawił sprawozdanie o zamknięciu rachunków za r. 1902 i postawił następujący wniosek: Walne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1902 wnosi: Wysoki Sejm raczy w myśl § 38 statutu udzielić Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutorjum z rachunków za rok 1902.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. E. Riedl, interpelując referenta, czy zmniejszenie portfelu weksli ma ważną przyczynę i czy prawdą jest, o czem mówią we Lwowie, że przyczyną tego jest odmawianie kredytu.

Następnie żądał p. Riedl jasnego przedstawienia stanu interesów w likwidacji (pretensje do ś. p. Szczepanowskiego i ś. p. Odrzywolskiego, oraz p. W. Wolskiego), które jego zdaniem są ciężarem i najkorzystniej byłoby pozbyć się ich. W tej mierze stawia wniosek, by Walne zgromadzenie upoważniło Dyrekcję, by się zastanowiła, czy i o ile możnaby te interesa spieniężyć i by z odpowiednim wnioskiem przyszła na Walne zgromadzenie. Referent p. Pierożyński w odpowiedzi na drugą interpelację p. Riedla przedstawił szczegółowo stan pretensji Kasy, które po odliczeniu od całkowitej pretensji 20,205.000 kor. kwoty 3,630.000, która wpłynęła, jako dochód i 7,000.000 odpisanych, wynoszą 9,575.480 kor. — Co do sprawy zmniejszenia portfelu, zaznaczył dyr. A. Nikorowicz, że powodem tego było przedewszystkiem zmniejszenie się wkładek, a dalej niezwykła taniość pieniędzy. W ogólności nie zmniejszył się stan portfelu wskutek odmawiania kredytu drobnym firmom; w końcu przedstawił dyrektor Nikorowicz szczegółowy stan portfelu.

Dyr. dr Steczkowski zapewnił p. Riedla, że Dyrekcja nie spuszcza z oka sprawy likwidacji interesów naftowych i że jeśli to dotąd nie nastąpiło to przyczyną tego były rozmaite trudności, wyraża jednak nadzieję, że sprawa ta zostanie w najbliższej przyszłości pomyślnie załatwiona. Adw. dr Dobiecki zainterpelował o sprawę zakupna części kopalni od Banku dla roln. i przem. w Berlinie, który to interes przedstawiła Dyrekcja w sprawozdaniu jako konieczny i korzystny, na co dał wyczerpującą odpowiedź dyr. Steczkowski, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek referenta. Zgromadzenie wniosek ten jednogłośnie uchwaliło, ponieważ zaś p. Riedl po wyjaśnieniach Dyrekcji wniosek swój cofnął i porządek dzienny został wyczerpany, zamknął przewodniczący obrady.

KRONIKA.

Namiestnik hr. Piniński przyjeżdża do Krakowa dzisiaj, na uroczyste doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności.

P. Kazimierz Skrzyński zrezygnował z godności wiceprezydenta towarzystwa dziennikarzy polskich.

Odpust na Skałce. Procesję z Katedry na Skałkę z głową św. Stanisława przy udziale kapituły, licznego duchowieństwa i wszystkich bractw kościelnych z chorągwiami i feretronami, celebrował ks. biskup sufragan Anatol Nowak. Ks. biskup celebrował następnie pontyfikalną Sumę. Kazanie głosili księża: Leszczyński i Prezentkiewicz. Podczas Sumy chór katedralny pod kierunkiem p. Deca wykonał Mszę Führera na 4 głosy męskie i „Gaude Mater“. Zarówno w procesji, jak i w nabożeństwie brały udział tysiące nabożnych, zapełniając świątynię na Skałce, obszerny plac przed kościołem, tudzież całą drogę ku Skałce, którą tylko z trudnością można się było przecisnąć. Kramy odpustowe robiły doskonałe interesa. Dziwić się tylko wypada, że żydowscy handlarze mają czelność budować stragany na chrześcijańskich odpustach. Brudnego tego żydostwa było dużo.

Towarzystwo strzeleckie odbyło wczoraj przed południem doroczne walne zebranie członków pod przewodnictwem prezesa p. Wiktora Redyka wobec króla kurkowego dra Ludwika Schneidra. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Stachowicza, przewodniczący w przemówieniu oddał cześć zmarłym w ciągu roku trzem członkom towarzystwa; ś. p. Sebastjanowi Jaworzyńskiemu, Albinowi Dolińskiemu i Stanisławowi Armółowiczowi.

Przed przystąpieniem do wyborów p. Redyk ze względu na obarczenie pracą, wnosi rezygnację z godności prezesa.

Dr Schneider oświadcza, że p. Redyk przez 6 lat tak dobrze gospodarzył, że życzeniem towarzystwa jest aby i nadal przewodniczył. Gdy mimo to p. Redyk trwał w zamiarze rezygnacji, zgromadzenie przystąpiło do wyboru prezesa kartkami. W wyborze tym otrzymał p. Redyk prawie wszystkie głosy, wobec czego widział się zniewolonym godność prezesa ponownie przyjąć.

Następnie również jednomyślnie zastępcą prezesa wybrano ponownie p. Leona Zieleniewskiego skarbnikiem p. Józefa Rudnickiego i gospodarzem p. Wilhelma Fenza. — Do Rady nadzorczej wybrano pp. dra Ludwika Schneidra, Jacka Matusińskiego, Władysława Turskiego, Stefana Czaplickiego i Władysława Niewiarowskiego. Kapelanem Towarzystwa zostaje nadal ks. kan. Juliusz Drohojowski, sekretarzem p. Stanisław Stachowicz. — Do komisji kontrolującej przez aklamację wybrano ponownie pp. Henryka Schwarca i Franciszka Lenorta.

Otwarcie strzelnicy nastąpi w najbliższą niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Kapituła Zakonu OO. Dominikanów we Lwowie wybrała prowincjałem na prowincję polską O. Florjana Bielaka, dotychczasowego przeora w Podkamieniu. Po kilkunastu latach rządów zakonnika obcej narodowości, prowincja polska otrzymała znowu prowincjała Polaka.

Z teatru. Wczorajsze czwarte przedstawienie „Bolesława Śmiałego“ znowu wypełniło teatr po brzegi. Ze względu na występy p. Zimajer, które rozpoczną się we czwartek, „Bolesław śmiały“ granym będzie w tym tygodniu tylko raz jeden, tj. we Wtorek.

Trzeci māj w Bieńczycach. „Sokół“ w Bieńczycach obchodził wczoraj w miejscowej szkole, pięknie przybranej w kwiaty i zieleń uroczystość Trzeciego Maja. Z Krakowa i z Podgórza zjechało się na ten obchód patrjotyczny, urządzony przez krakowskich włościan przeszło 40 osób, w tem najliczniej reprezentowany „Sokół“ krakowski z prezesem Władysławem Turskim na czele. A przybyli także prezes Tow. szkoły ludowej, dr Ernest Bandrowski i właściciel Łuczanowic, hr. Mycielski, prof. Ekielski z rodziną, włościanie, goście pp. Fr. Wójcik i Jerzyna, oraz reprezentant „Głosu Narodu“.

Słowo wstępne, oraz powitanie w pełnej sali szkolnej wypowiedział prezes bieńczyckiego „Sokoła“ p. Franciszek Ptak, żaląc się na stosunkowo mały udział włościan, spowodowany agitacją stronnictwa przewrotowego. Po odegraniu jednej z pieśni polskiej przez młodą kapelę bieńczyckiego „Sokoła“, kierownik miejscowej szkoły p. Łowczowski wypowiedział odczyt o konstytucji Trzeciego Maja.

Dalszy program zajęły popisy deklamacyjne i produkcje kapeli. Jan Ziemba, włościanin z Bieńczyc, wygłosił „Lirnika“ Lenartowicza, zaś N. Walczak „Czeskie hasło“ Vrchlickiego; druh sokolski p. Świderski odczytał poemat o konstytucji 3 maja, napisany przez dra W. P. Jejde oddeklamował kilka stosownych wierszy, za które zgromadzeni podziękowali życzliwymi oklaskami. W końcu przemawiał prezes tow. Szkoły ludowej dr Bandrowski, dziękując p. Ptakowi za zainaugurowanie tej pierwszej uroczystości majowej i zapewniając, że w przyszłości nie zbraknie na nich ani chłopa ani gości z miasta.

Po skończonym obchodzie p. Ptak podejmował pod własną strzechą wszystkich przybyłych z szczerą polską gościnnością. Podczas przyjęcia wygłoszono kilka pięknych przemówień na temat równości wszystkich stanów. A więc w serdecznych i szczerych słowach mówili pp. Turski, Fr. Ptak, hr. Mycielski i Fr. Wójcik, a przemówienia przeplatane były pieśniami młodzi sokolskiej i muzyką kapeli bieńczyckiej. Gości z miasta odjeżdżających do Krakowa żegnali pozostali włościanie szczerymi okrzykami „Do widzenia“.

IV Zlot Sokołów i Harmonja. Otrzymujemy następujące pismo. Wobec szerzonych w Krakowie, a nieprawdziwych wieści jakoby orkiestra „Harmonji“ złożyła nader wygórowaną ofertę na IV zlot sokolstwa polskiego, a mianowicie po 24 koron dziennie za każdego kapelistę i 50 koron dla dyrygenta dziennie a z tego powodu tylko była pominiętą, wydział Harmonji jest zmuszonym publicznie oświadczyć, że oferty takiej niepodawała „Harmonja“, natomiast prawdą jest że złożyliśmy ofertę na 1100 koron za pełną orkiestrę i jej trzech dniowy pobyt we Lwowie, co czyni 366 koron dziennie a z czego wypada po 10 koron dziennie na jednego kapelistę i jeden dzień.

W Resursie urzędniczej odbyło się w sobotę uroczyste wręczenie dyplomu na członka Resursy panu Heroldowi, b. prezesowi tego Towarzystwa. Przemawiał obecny prezes p. Klemensiewicz, na co odpowiadał p. Herold.

W niedzielę odbył się tamże „Wieczorek dramatyczny“ pod kierunkiem i z współudziałem p. Pawłowskiego, art. dram. W skład programu wchodziły: monolog, wypowiedziany przez p. Pawłowskiego, prolog z „Pajaców“ i arja z „Tannhausera“, odśpiewane przez tenora p. W., „Tamten“ akt IV. (X. pawilon) oraz „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego. Obie te sztuki odtworzyła młodzież i wywiązała się ze swego zadania nader korzystnie, o czem świadczyły gorące oklaski ze strony licznie zebranej publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

Cech rzeźników i masarzy na ostatniem posiedzeniu uchwalił wypłacić z kasy stow. cechowego 50 koron na wykupno z rąk żydowskich murów kościoła św. Agnieszki. Czterem podupadłym majstrom udzielił jednorazowej zapomogi po 100 koron, a jednej biednej wdowie po masarzu z dziećmi wyznaczył cech stałą miesięczną zapomogę 20 koron. Na posiedzeniu tem przyjęto na majstra p. Łukasika, wyzwolono 6 uczniów na czeladników oraz zapisano do cechu 15 nowych uczniów.

Festyn na dom pracy, który miał się odbyć wczoraj w parku Jordana, nie przyszedł właściwie do skutku, gdyż gwałtowny wicher, połączony z deszczem, powstrzymał publiczność od wycieczki na Błonia. Wobec tego panie komitetowe odłożyły festyn do przyszłej niedzieli, w nadziei, że pogoda okaże się łaskawszą.

Tumany pyłu unosiły się wczoraj na ulicach i placach Krakowa. Zwłaszcza przed południem nie można było prawie oczu otworzyć idąc ulicą, a dopiero gdy spadły pierwsze krople deszczu, wozy miejskie rozpoczęły uroczyście obrządek polewania. Dopóki jednak mamy w obrębie miasta takie przestrzenie niebrukowane, jak Podwale, ul. Straszewskiego, ul. Karmelicka, plac Matejki i ul. Warszawską, dopóty polewanie będzie pracą nadaremną. Wybrukowanie tych ulic powinno być uskutecznione jak najpierwej z funduszów inwestycyjnych. Wymagają tego hygjena, porządek i estetyka.

Zamach na kolej. W odległości 70 kilometrów od Petersburga, pociąg pospieszny wykoleił się z powodu położenia na szynach grubych podkładów, których maszynista nie dostrzegł. Kilka osób jest ciężko rannych.

Swawolna młodzież. Przed szkołą wydziałową żeńską na Kleparzu, kilku łobuzów, a między nimi dwóch studentów szkół średnich, zaczepia wracające ze szkoły dziewczęta i zachowuje się nader wyzywająco. Może władze bezpieczeństwa publicznego zechcą zwrócić na ten fakt uwagę i ochronić uczenice od głupiej swawoli niesfornych młokosów.

Wypadek z tramwajem. W sobotę po południu 5-letni synek czeladnika piekarskiego Dragosza, znalazł się był już prawie pod kołami wozu elektrycznego nr. 13 prowadzonego przez motorowego W. Bochenka. Motorowy z niezwykłą przytomnością umysłu wóz zahamował i życie dziecku uratował. Konduktor wozu porwał dziecko z ziemi i oddał je przerażonemu ojcu, który stał na chodniku. Dragosz jednak w podziękę za tak cudowne niemal ocalenie dziecka, niewinnemu konduktorowi wyciął kilka policzków. Za tę niewdzięczność powędrował on pod telegraf.

Kradzież. Policja aresztowała w Wiedniu Franciszkę N., właścicielkę pracowni krawieckiej w Krakowie, która tam usiłowała sprzedać brylanty wartości przeszło 5.000 koron. Aresztowana podała, że brylanty owe otrzymała od jakiejś Rosjanki, a następnie zmieniła to zeznanie twierdząc, że kosztowności dał jej na sprzedaż szwagier.

W skutek tego aresztowano tutaj w Krakowie nadkonduktora kolei państwowej S. Zachodzi podejrzenie, że brylanty owe pochodzą z wielkiej kolji, jaka zginęła z kufra hr. Borkowskiej. Kufer ten był przed kilkoma miesiącami transportowany z Krakowa do Brodów, a w drodze z zamkniętego kufra znikła wielka kolja brylantowa wartości 40.000 koron.

Franciszka Nastaborska, krawcowa damska, zamieszkała przy ulicy św. Tomasza, osoba już wiekowa, już w lutym b. r. sprzedała w Wiedniu kosztowności przeszło za 800 koron. Brylanty wyjęte z oprawy, znacznej wielkości, tudzież bransolety złote i inne kosztowności, które tym razem usiłowała sprzedać jednemu z jubilerów wiedeńskich, otrzymała od Stanisława Skrzyszowskiego, nadkonduktora kolejowego, który miał się dopuścić już kilku kradzieży kolejowych.

Skrzyszowskiego aresztował inspektor policji p. Bronisław Karcz.

TELEGRAMY.

Dymisja min. Witteka.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) „M. Revue“ zaprzecza pogłoskom o dymisji min. kolejowego Witteka. Zaprzeczenie to jednak jak na organ półurzędowy jest bardzo dziwne. Przyznaje bowiem, że gospodarka Witteka jest fatalną i że Wittek, będąc zdecydowanym centralistą, nie umiał zastosować prowadzenia dróg żelaznych do potrzeb każdego z krajów koronnych.

Stanowisko prez. Jaworskiego zachwiane.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) W Kole polskim panuje wielkie niezadowolenie z prezesa Jaworskiego. Na ostatniem posiedzeniu unikano wprawdzie dyskusji politycznej, ale mowcy stwierdzili wielką nieżyczliwość dra Koerbera dla Galicji i lekceważenie najkonieczniejszych potrzeb krajowych. Do opozycji przeciw prezesowi przyłączył się p. Abrahamowicz. Prezes Jaworski widząc, że traci wpływ i znaczenie w Kole, wziął na siebie rolę męczennika i skarży się, że czynią go kozłem ofiarnym długoletnich błędów całego Koła polskiego. Jeżeli rząd nie da Kołu ustępstw żądanych, p. Jaworski nie otrzyma w jesieni prezesury.

Jubileusz Petersburga.

Petersburg 11 maja. Na 200-letni jubileusz Petersburga zaproszono Kraków, Lwów, Wieliczkę.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.). Sprawa upaństwowienia kolei Północnej stoi bardzo źle. Rząd usiłuje odmienić porządek dzienny jutrzejszej Izby i odsunąć narady nad wnioskiem sprawozdawcy komisji upaństwowienia młodoczecha Kaftana. Dr Koerber pragnie, by przedtem Izba obradowała nad prawem sadzenia buraków cukrowych, twierdząc, że prawo to jest pierwszorzędnej wagi dla rolników Czech i Moraw. W ten sposób dr Koerber usiłuje rozbić koalicję, stojącą przy upaństwowieniu kolei Północnej i przeciągnąć na swoją stronę Czechów.

Rada państwa

Wiedeń 11 maja. Rada państwa odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia we wtorek i czwartek.

Kto będzie marszałkiem?

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) Stanisław hrabia Badeni wbrew pogłoskom niema szans otrzymania ponownie godności marszałka kraju. Przeszkadza mu w tem znana sprawa Marchwickiego.

Awantury wszechniemieckie.

Wiedeń 11 maja. Uniwersytet i politechnika zostały zamknięte na polecenie ministra oświaty, z powodu awantur wyprawianych przez wszechniemieckich studentów, którzy nie chcieli dopuścić do gmachów zakładowych kolegów katolickich!

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 11 maja. Zgodne doniesienia konsularne stwierdzają, że zajścia jakie zaszły w Monastyrze we środę wywołane zostały przez mahometan, natomiast Porta upiera się że zajściom tym dali początek Bułgarzy. Wali według zapewnień Porty, na dwa dni przed zajściami wyraził obawę, że mogą zajść niepokoje i zażądał posiłków wojskowych.

Rzym 11 maja. Ajencja Stefanjego donosi z Zofji, że ajentem dyplomatycznym i jeneralnym konsulem Włoch zamianowany został Marco Imperioli.

Okrucieństwa tureckie.

Sofja 11 maja. (Tel. wł.) Dochodzą tu wiadomości z Macedonji, że Turcy popełniają straszne okrucieństwa na chrześcijanach, mordują oni dzieci i kobiety, palą wsie. Chrześcijan mężczyzn porwanych w niewolę oblewają naftą i podpalają. Celem uniemożliwienia agitacji bułgarskiej, wojsko tureckie otacza wszystkie ważniejsze miejscowości i niedozwala mieszkańcom wydalać się poza kordon i utrzymywać stosunków ze światem zewnętrznym. Z powodu tego systemu wielu miejscowościom grozi wprost o-głodzenie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.